№ 153. Kraków 10 Lipca — Wtorek. Rok 1855.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453. Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA REDAKCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

S. k. k. Apostolische Majestät haben das nachstehende a. h. Handschreiben zu erlassen geruht:

Lieber Graf Mercandin! Ich gebe Ihnen mit Vergnügen Meine Zufriedenheit über die ordnungsmässige Führung der Verwaltungszweige in dem Ihrer Leitung zugewiesenen Gebiethe bekannt.

Dessen Bewohner haben, — wie stets — auch bei dieser Meiner Bereisung die sprechendsten Beweise treuer Ergebenheit an den Tag gelegt, und solche in letzter Zeit um so verdienstvoller bewährt, als sie mit nahmhaften Schwierigkeiten, welche Krankheiten, Theuerung und die nothwendig gewordene Absendung grosser Truppenmassen mit sich brachten, zu kämpfen hatten.

Ich finde Mich daher zur Aeusserung Meines Wohlgefallens und Meiner dankbaren Anerkennung veranlasst, welche Sie zur allgemeinen Kenntniss zu bringen haben.

Krakau am 9. Juli 1855.

FRANZ JOSEF m. p.

Jego Cesarsko-Królewska Apostolska Mość raczył wydać następujący Najwyższy list własnoręczny:

Kochany hrabio Mercandin! Z przyjemnością objawiam Ci Moje zadowolenie z odpowiedniego kierunku gałęzi administracyjnych w obrębie do twego zarządu przydzielonym.

Mieszkańcy jego — jak zawsze — i przy obecnym Moim objeździe najwymowniejsze dali dowody wiernego przywiązania, które w ostatnim czasie z tém większą okazali zasługą, iż mieli do walczenia z mnogiemi trudnościami, jakie choroby, drożyzna, i potrzebą nakazany przechód wielkich mas wojska nastręczały.

Znajduję się więc spowodowanym do wyrażenia Mojego zadowolenia, i wdzięcznego Mojego uznania, które podać masz do powszechnéj wiadomości.

Kraków 9go lipca 1855.

FRANCISZEK JÓZEF w. r.

Kraków 9 lipca.

Jego Cesarsko-Królewska Apostolska Mość po ukończonym objeździe Galicyi i Bukowiny, zdążył dziś po godzinie 6éj z rana do miasta naszego, i po nader krótkim pobyciu puścił się w dalszą podróż z powrotem do Wiednia.

Zerwanie konferencyj wiedeńskich coraz mocniej czuć się daje w swych następstwach; każde ośm dni nowych dostarcza dowodów. Sytuacya ogólna europejska nie zmieniła się jeszcze, bo takowa zmiana z dnia na dzień rzadko bardzo się zdarza, nawet wtedy gdy jak dzisiaj losom wojny jest powierzona. Minęły czasy owych jenialnych kampanij, które lubo niezbyt od nas oddalone bajecznemi się prawie wydają, minęły czasy tych wojen, które nakształt uderzenia gromu, w okamgnieniu zmieniały postać Europy. Mamy i dzisiaj wojnę i zaciętą, toczącą się między potężnemi państwami, prowadzoną z ogromnem obustronnem wysileniem, na którą wszystkie oczy zwrócone, która wszystko trzyma w zawieszeniu — ale inna dzisiaj Europa, inni zwłaszcza ludzie; lubo powiedzmy prawdę, wojska takie same, a dzisiejsi żołnierze w niczem nie ustępują dawniejszym. To też jakkolwiek świetne mogą być bitwy, rezultatu nie ma, b rezultat zależy od tych co wojnę prowadzą, od kierunku jaki obrali. Nie bitwy, ani waleczność i sława, ale rezultat zmienia dopiero sytuacyą polityczną.

Wszakże w stanowiskach politycznych mocarstw europejskich coraz głębsze występują różnice od chwili zamknięcia konferencyj wiedeńskich, w stanowiskach jakie jedne względem drugich w bieżącej zachowywały sprawie. Różnice te oparte na faktach zapiszemy nie wdając się w żadne rozumowania. Zacznijmy od mocarstw prowadzących wojnę.

Anglia i Francya uważają się za uwolnione zupełnie od warunków i zobowiązań protokółem z dnia 28 grudnia r. z. przyjętych. „W przyszłych negocyacyach, oświadczył w parlamencie minister spraw zagranicznych, wiadome cztery punkta będą niezawodnie dyskutowane; ale Francya i Anglia nie przystąpią do takowych negocyacyj tylko pod zastrzeżeniem, że są całkiem wolne od dawnych zobowiązań, że traktować będą o pokój pod warunkami korzystniejszemi, i używając wszelkich korzyści jakich im wojna dostarczy.“ Z tego wypada jasno, że cztery punkta nie są dostateczne; że państwa Zachodnie ważniejszych koncessyj od Rosyi domagać się zamierzają. W tymże duchu brzmi mowa cesarska przy otwarciu zgromadzenia prawodawczego francuskiego. Nie mówi ona tak wyraźnie, aby żądane koncesye nadal wystarczyć nie miały, ale nie wzmiankuje bynajmniej, aby cztery punkta miały być nadal obowiązujące. Nadto zawiera jednę ważną okoliczność, to jest odwołanie się do traktatu grudniowego w ten sposób, jakoby ewentualność w traktacie tym przewidziana, mająca pociągnąć za sobą czynny udział Austryi w wojnie już nastąpiła. Nie dziwi nas przeto wcale jeżeli w dziennikach czytamy wiadomość o okólniku z Paryża do ajentów zagranicznych, w którym ma być wyraźne oświadczenie, że cztery punkta nie wiążą więcej Anglii i Francyi, i że te mocarstwa uważają się za uwolnione od wszelkich ograniczeń w traktacie grudniowym zawartych. **Dodać jednak wypada, że okólnik ten nie został dotąd ogłoszony i nic pewnego o nim nie wiemy.**

O Turcyi nie mamy co powiedzieć. W ostatnim protokóle konferencyj pełnomocnik Ali pasza przyjął w zupełności stanowisko mocarstw zachodnich, a nic nie zaszło w gabinecie Ottomańskim od tego czasu coby się jakowej zmiany domyślać pozwalało. Im więcej sprawa Wschodnia w czysto europejską się zmienia, tym głos Turcyi ciszej występuje. Inaczéj być nie mogło. Zmiana osób w ministeryum nie pociągnęła żadnej zmiany w polityce. Ali pasza jest Wezyrem, co nieprzeszkadza, że codzień spodziewają się w Stambule widzieć na téj godności Reszyda paszę.

Odosobnienie Rosyi od reszty Europy, jakie było dość wyraźnie przy zawiązaniu konferencyj, ustaje coraz więcéj z ich zamknięciem. Przyczyniła się do tego niemało nota hr. Nesselrodego do p. Glinki tycząca się dwóch punktów pierwszych, które głównie obchodzą Niemcy. To też widać coraz więcéj usiłowanie Rosyi pochwycenia napowrót wpływu, który uporczywością postępowania w pierwszych kolejach sprawy wschodniéj, mocno nadwerężyła. Dowodzą tych usiłowań nowe nominacye posłów rosyjskich przy dworach niemieckich, jako to w Wiédniu, w Stutgardzie, w Frankfurcie i w Hanowerze. Stanowisko Rosyi dyplomatyczne nierównie jest lepsze: zyskało wiele przez obrót i okoliczności, które sprowadziły zerwanie negocyacyj wiedeńskich. Zarzut uporu, jeżeli nie całkiem udało się Rosyi zrzucić z siebie w obec Niemiec, to przynajmniéj podziela go dzisiaj z państwami zachodniemi.

Pozostają stanowiska Austryi i Prus. Te nie zmieniły się ze względu na politykę gabinetu wiedeńskiego i berlińskiego, ale ze względu na stosunki tych dwóch państw do siebie, jako też do państw zachodnich zmiana jest bardzo widoczna. Austrya jak pierwéj trzyma się traktatu grudniowego, ale nieprzypuszcza wcale, aby ewentualność, która zamienić miała ten traktat w zaczepny, już była nastąpiła. Francya, jak wyżéj powiedziano innego jest zdania. Austrya uważa cztery rękojmie za obowiązujące i oświadcza, że od takowych nieodstąpi: Anglia i Francya oświadczyły się przeciwnie. Austrya nie odmawia państwom zachodnim prawa wymagania więcéj rękojmi, ale nie widzi powodu, aby w takim razie czynnie wystąpić była obowiązaną. Francya utrzymuje, że skoro Rosya na cztery punkta przystać nie chciała, oczekuje czynnego udziału Austryi w osiągnięciu pokoju na innej drodze. Jakkolwiek więc te same podstawy — porozumienia dopatrzeć się trudno.

Podobnież co do Prus. Stoją one niezachwianie przy traktacie kwietniowym, nieuznając żadnego innego zobowiązania; ale o działaniu zaczepnem Rosyi przeciw terytorium niemieckiemu, mowy dziś nie masz, ani zdaje się, być nie może; przeto traktat kwietniowy nie jest w téj chwili dyplomatyczną podstawą. Prusy przystały również na żądane cztery rękojmie, ale nieprzystąpiły do traktatu grudniowego, nie miały udziału w konferencyach, przeto i dziś nie uważają za rzecz konieczną nierozdzielności owych czterech rękojmi, którą to nierozdzielność Austrya jako konieczną sądzi. Niema więc porozumienia i tutaj, lubo wiele dzienników sądzi, że do takowego porozumienia przyjdzie na sejmie w Frankfurcie. Jeżeliby do takowego przyszło, jeżeliby co przewidzieć trudno, bo niema w tym względzie precedencyi, jeżeliby Niemcy *całe* zgodziły się na nierozdzielność tych czterech rękojmi, i przeprowadzić je w całości zobowiązały się, bez jakowychś transcendentalnych zastrzeżeń, decyzya ta wypadłaby na szkodę państw zachodnich, już dla tego samego, że wypadłaby w chwili gdy te uwalniają się z rzeczonych zobowiązań. Mogłoby nadto z podobnéj decyzyi, gdyby była wzięta po prostu, i wykonana energicznie, wypaść *ultimatum* pokojowe, ale któreby stawione było zarówno Rosyi, jak mocarstwom zachodnim.

Gazeta Wiedeńska zamieszczając artykuł *Monitora* stanowiący niejako komentarz do mowy Cesarza Napoleona mianej przy otwarciu Ciała prawodawczego, takiemi poprzedza go wyrazami:

Nie mogąc zataić wzmianki, że przedstawienie *Monitora* co do ścisłości części nawet przedmiotowéj w wielu punktach nieobędzie się bez silnego powątpiewania, podajemy dosłownie i td.

Powątpiewania *Gaz. Wiedeńskiej* zdają się odnosić szczególnie do jednego we wzmiankowanym artykule ustępu, który szczególnym przypadkiem przy układaniu zeszłego numeru (152) *Czasu* wypuszczonym został z kolumn a brak ten dostrzeżonyn był już po rozesłaniu dziennika. Ustęp ten należy przeto włączyć w pomieniony artykuł zaraz w pierwszej przedziałce przed ustępem zaczynającym się od słów: „Rząd cesarski...“

Brzmi on jak następuje:

Położenie rzeczy w téj chwili było bardzo proste. Byliśmy związani z Austryą traktatem, który miał na celu urzeczywistnić wspólnie cztery rękojmie, a protokuł podpisany d. 28 grudnia, dał tym czterem punktom zasadniczym tłómaczenie, niedozwalające ani trzem mocarstwom, ani też samej nawet Rosyi zmieniać znaczenia ich lub nieuznawać ich rozciągłości. Jeśliby na dniu 1 stycznia 1855 roku Rosya nie przystała na 4 punkta, w tedy z mocy art. 5go traktatu 2 grudnia, gabinet wiedeński winien był przedsiębrać środki by ją do tego przyjęcia orężem zmusić. Jedynie w skutku zezwolenia naszego na rozpoczęcie układów, termin zobowiązań Austryi znalazł się być odroczonym aż do wypadku konferencyj.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 7 lipca.

ꝏ N. Pan po powrocie do Laxemburga, pozostanie tam aż do końca tego miesiąca. O podróży następnie do Włoch nic pewnego. Zdaje się raczéj, że NN. Państwo udadzą się do Ischl.

W polityce nic nowego. Prusy i Niemcy przynajmniéj w części, są ciągle przeciwko nierozdzielności czterech punktów. Austrya mniema, że ten opór przełamie. Depesze w tym duchu krążą pomiędzy zainteresowanemi gabinetami.

Z zachodem stosunki te same co dawniéj. Artykuły dzienników, i inne o oziębieniu wzajemném domysły niczego nie dowodzą. Austrya chce także, żeby Niemcy w „gotowości wojennéj“ pozostały.

Z Krymu ostatnie wiadomości zapowiadają ciągle nowy bliski atak na wieżę Małachową.

Powiadają, że jenerał Lüders obejmie dowództwo naczelne w miejsce księcia Gorczakowa, który ma zostać ministrem wojny.

Z Górnego Szląska 6 lipca.

Wychodźtwo do Ameryki wzmaga się między ludem polskim na Szląsku coraz bardziéj; pracują nad tém z jednéj strony ajenci, którzy pod tym względem wiele mają w Niemczech swobody i durzą ubogich obietnicami ziemi co sama rodzi i złotemi górami, z drugiéj zaś strony nawet właściciele dóbr zaludniając ubytek przybyszami z pod gór olbrzymich, którzy w lecie rolą, w zimie tkactwem się trudnią. Nie trudno dziś o nich, bo kilkoletni nieurodzaj ziemniaków i upadek rzemiosła tkackiego przywiodły lud w górach do wielkiéj nędzy. Na czele kolonizatorów niemieckich w Szląsku stoi książę Pszczyński, a plany jego mają być na wielki rozmiar w przyszłym roku wykonane. Ta chęć wychodźtwa, która się i w Poznańskiém mocno objawia, jak tego przykład był z nawału włościan żądających paszportów do Szwecyi, kiedy puszczono wieść, iż rozdają tam grunta — chęć ta jak powiadam jest tak obcą słowiańskiemu charakterowi, że wartoby zastanowić się, jak potężnemi muszą być pobudki, które do tego lud skłaniają. Większa część wychodźców polskich ze Szląska wybiera się do kraju Arkansas w Stanach Zjednoczonych nad rzekę Czerwoną, w bliskości granicy Texańskiéj. Kilku co tam osiadło dawniéj i ma się im dobrze powodzić, zachęciło do wędrówki pozostałych w domu. Tworzy się tam nawet, jak się od osoby znającéj dobrze tameczne stosunki dowiedziałem, oddzielna osada polska, która oczywiście pragnie, aby wychodźtwo w ten jeden punkt się skierowało, i wróży w razie zaludnienia wielkie korzyści. Dziwić się wszakże trzeba, że sobie obrano siedzibę tak głęboko w kraju zamiast szukać nadmorskiéj okolicy.

Co do wiadomości z dalszego Szląska, Książę Pruski zjednał sobie w kraju tym umysły i serca w czasie niedawnéj podróży swojéj. Przy każdéj sposobności starał się hamować zapał pewnego stronnictwa bardzo czynnego również i na Szląsku, mając zapewne na pamięci zdanie owego dyplomaty: „*surtout pas de zêle!*“ Doniosłem był też o odpowiedzi jego w Brzegu do deputacyi stowarzyszenia wojskowego. Partya krzyżowa uwija się, żeby przysposobić umysły do przyszłych wyborów sejmowych i przeprowadzić swoich kandydatów.

W Wrocławiu powiedział między innemi do delegacyi miejskiéj: „Patryotyzm przez to tylko pośrednio z góry podniesionym być może, jeżeli rząd na *wszystkie* strony i pod *każdym* względem dobro kraju ma na uwadze.“ Do Poznania przybył 1go lipca i wjechał bramą tryumfalną postawioną u rogatki berlińskiéj.

Króla spodziewają się aż we Wrześniu w Erdmansdorf pod Hirszbergiem, że to ulubione było miejsce Cesarzowéj rosyjskiéj wdowy, więc znów mówią, że przybędzie ona na ten czas odwiedzić brata. Tymczasem Książę Pruski wybiera się temi dniami na parę tygodni do Petersburga. Uzbrajania w Prusach idą w cichości a nieustannie; a mianowicie pod względem składu broni zaprowadzić chce rząd ulepszenia, i w tym celu założą niebawem w Wrocławiu w burgfelskiéj zbrojowni wielkie warsztaty, gdzie przerabiać będą karabiny korpusu piechoty szląskiego według systematu Miniego. Dozór nad całym tym zakładem powierzony p. Grzybowskiemu rewizorowi broni. Na miesiąc dostawić ma on 1200 muszkietów przerobionych. Wielkie ćwiczenia artyleryi korpusu szląskiego z 8 bateryj na stopie wojennéj tj. 96 dział, jeszcze się nierozpoczęły. Z Opola do Tarnowic poprowadzoną ma być niezadługo kolej żelazna, na którą uzyskano już pozwolenie.

Ceny żywności znacznie spadły nie tylko w Wrocławiu ale w całéj prowincyi. Spekulanci rachujący dawniéj na wojnę europejską zbywać chcą teraz śpiesznie zbyteczne zapasy. Pora sprzyja jak najzupełniéj zbożom w polu, i jeżeli się nie zmieni na gorsze, będziem mieli według wszelkiego prawdopodobieństwa obfite zbiory. Sianożęcie powiodło się szczęśliwie, jakby wynagradzając za zeszłoroczne straty, gdzie zatopiło wszystek zbiór siana.

Leszno 4 lipca.

..... Wiecie już z dzienników o podróży J. K. W. Księcia Pruskiego: pozwólcie abym wam udzielił niektórych szczegółów o przejeździe jego przez Leszno, jakoteż o pobycie w Rydzynie, gdzie książe August

Sułkowski, ordynat Rydzyński miał zaszczyt podejmować dostojnego gościa w domu swoim, i podejmował go z całą staropolską gościnnością dawnych panów polskich, połączoną z całym wykwintnym komfortem teraźniejszych. Na dniu 30m z. m. udał się książe Sułkowski na granicę swojej ordynacyi. Dwa piękne pojazdy dwoma czterokonnemi cugami siwych angielskich koni *à la Daumont* zaprzężone, oczekiwały zapowiedzianego przybycia. Królewicz przywitał uprzejmie księcia, przesiadł się z nim do jednego z powozów, i w jego towarzystwie odbył wjazd do Leszna świetnie przybranego w girlandy z kwiatów, łuki tryumfalne i wszelkiego rodzaju ozdoby. Przed ratuszem witały go zgromadzone władze i rozmaite deputacye. Wsiadłszy potém na konia, zaprosił księcia Sułkowskiego aby mu towarzyszył i udał się na pole mustry, gdzie odbył przegląd zebranego wojska liniowego i landwery. Po lekkiém śniadaniu w Ratuszu, nasłuchawszy się różnych mów i toastów, Następca Tronu wsiadł do powozu z księciem ordynatem i mając za sobą dwóch adjutantów i jednego sekretarza w drugim powozie, ruszył do zamku Rydzyńskiego, gdzie stanął po piątéj z południa.

W zamku na dole u wielkich schodów, oczekiwali dostojnego gościa obywatele zaproszeni przez gospodarza, jenerał Chłapowski, p. Gustaw Potworowski, hr. Józef Mycielski i wielu innych, dzieci księcia Sułkowskiego i Rada miasta Rydzyny. Księżna Sułkowska wyszła na schody dla przyjęcia J. K. Wści, który powitawszy wszystkich zebranych jak najuprzejmiéj, do jenerała Chłapowskiego pochlebnemi słowy jako do dawnego znajomego przemówiwszy, przeprosił księżnę, że się w zakurzonym mundurze jéj przedstawiał, a podawszy jéj rękę wszedł na górę. Poczém książe Sułkowski odprowadził J. K. Wysokość do przygotowanych z największym gustem pokojów. Tam w kilka minut przebrawszy się, udał się Książe Pruski do letnich apartamentów zamkowych, gdzie go oboje gospodarstwo domu i zebrani goście oczekiwali. O godzinie 6téj obiad: przy stole było 24 osób, prócz świty Księcia, jenerała i dwóch pułkowników dowodzących załogą w Lesznie, znajdowali się obywatele zaproszeni i domownicy. Po prawéj ręce gospodyni siedział Książe Pruski, po lewej jenerał Chłapowski. Przez cały obiad który szybko w trzech kwadransach się odbył, rozmowa prawie wyłącznie toczyła się mianowicie z panią domu po francuzku. Nie było żadnych mów ani toastów, gdyż J. K. Wys. wyraźnie był to sobie wymówił, dodając uprzejmie, że przybył do Rydzyny, aby w zaufaném gronie wytchnąć nieco po trudach, swobodnie bez żadnych ceremonij i dworskiéj etykiety. Po obiedzie udano się do ogrodu. Wszedłszy na balkon schodów wiodących do ogrodu, bogato przystrojonych w najcudowniejsze kwiaty, spoglądając na ów park przy blasku zachodzącego słońca, na ten gaj przed zamkiem z kilkuset przepysznych pomarańczowych drzew złożony, Książe Pruski podziwiał piękność Rydzyny, mówiąc, że to prawdziwie królewska rezydencya. Na to odrzekł książe Sułkowski wspomnieniem Króla Stanisława Leszczyńskiego, lubo kiedy ten miał zaszczyt podejmować u siebie Karola XII. był tylko starostą Odolanowskim. W ogrodzie rozstawione muzyki wojskowe odzywały się na przemian, a przybyłe z postronnych miasteczek „Towarzystwa śpiewaków“ wykonywały w przerwach tak zwane *Tafel-lieder*. Następca Tronu był w najlepszym humorze; rozmawiał ze wszystkiemi jak najuprzejmiéj, i każdemu potrafił coś zobowiązującego powiedzieć. Przyjmował także w ogrodzie niektóre deputacye z okolicznych miejsc dla powitania go przybyłe.

Poczém wrócono do Zamku na herbatę, a o godzinie w pół do 11éj Dostojny gość udał się na spoczynek. Nazajutrz J. K. Wysokość wstał o 6éj rano, pracował w swoich apartamentach aż do 9éj, poczém udał się na śniadanie do księżnéj, a o 10éj opuścił Rydzynę, serdecznie podziękowawszy gospodarstwu za tak gościnne przyjęcie, wyraziwszy oraz obietnicę, że za pierwszą sposobnością Rydzyny obecnością swoją zaszczycić nieomieszka....

Kraków 9 lipca. Dziś po godz. 6éj przybył J. C.K. Ap. Mość w towarzystwie przybocznego swego adjutanta JE. fm. hr. Grünne w mury miasta naszego. Przy bramie tryumfalnéj wzniesionéj u wjazdu do miasta czekał JE. Prezydent Rządu krajowego i magistrat wraz z wydziałem miejskim na przybycie N. Pana. J. C. Mość zajechać raczył następnie przed gmach rządu krajowego, gdzie zrobiwszy przegląd rozstawionéj kompanii honorowéj udał się na sniadanie do przygotowanych dla siebie apartamentów. Po ćwierćgodzinnym zaledwo zatrzymaniu się N. Pan w dalszą puścił się podróż. O godz. $^3/_4$ na 9 J. C. Mość znajdował się w Szczakowéj.

— W moc W. rozporządzenia c. k. ministerstwa finansów z 23go czerwca b. r. licz. 10,910, dowóz pszenicy z Królestwa Polskiego przez główną austryacką komorę w Szczakowy aż do końca sierpnia 1855 r. bez opłaty jest dozwolony.

To W. rozporządzenie ogłasza się w dzienniku praw państwa i w dzienniku postanowień rzeczonego c. k. ministerstwa, i ma wejść w działalność z dniem, w którym dojdzie do wiadomości pomienionéj komory.— Kraków 4go lipca 1855.

J. C. W. Arcyksiążę Karol Ludwik wyjechał 6go b. m. ze Lwowa do Przemyśla.

— *Stadt u. Vorst Ztg* wychodząca w Wiedniu pisze: Żydzi galicyjscy, jak się dowiadujemy ze Lwowa, zanieśli przez swojego rabina we Lwowie adres hołdu do N. Pana i prośbę o pozwolenie nieograniczonego posiadania nieruchomości. Odpowiedź J. C. Mości miała być bardzo przyjazna.

Wiedeń 8 lipca. *Gazeta Wiedeńska* zamieszcza następującą depeszę ze Lwowa z dnia 7go b. m. J. C. Mość przybył w dniu 4 b. m. o godz. 3éj południu do Kołomyj, a nazajutrz o godz. 5éj wieczór do Stanisławowa w najlepszem zdrowiu pośród okrzyków radości zgromadzonego ludu. Dnia 6go o godz. $9^3/_4$ rano N. Pan opuścił Stanisławów żegnany głośnemi serdecznemi życzeniami mieszkańców, i o godz. $6^1/_2$ popołudniu przybył witany radośnie do Stryja, dokąd udał się był J. C. W. dostojny Arcyksiążę Karol Ludwik wyjechawszy ze Lwowa na powitanie J. C. Mości. W podróży do Stanisławowa J. C. Mość odbył przegląd wojsk w Łączynie i Nadwornéj i oglądał salinę Franciszka Józefa w Delatynie.

— *Deutsche Volkshalle* zamieszcza treść okólnika rozesłanego do ajentów dyplomatycznych austryackich przy dworach niemieckich z daty 28 czerwca w wiadomym przedmiocie uznania przez Związek niemiecki nierozdzielności 4ch rękojmi. Mniemanie jest, jak już donieśliśmy, że gabinet cesarski zapewnić się chce poprzednio o większości głosów na Zgromadzeniu w Frankfurcie, i okólnik o którym mowa w tym celu miał być rozesłany. Zanim osnowa jego wiadomą będzie, poprzestać trzeba na treści wedle podania pomienionego dziennika kolońskiego:

„Hr. Buol zaczyna od uwiadomienia, że konferencye wiedeńskie nie doprowadziły do porozumienia się sprzymierzeńców grudniowych pod względem 3éj rękojmi, i że dla tego ustaje na teraz dla Austryi powód czynnego udziału w wojnie przez państwa zachodnie rozpoczętéj; mimo tego Austrya nie przestaje obstawać za przewiedzeniem 4ch punktów w ich nierozdzielności i zachowywać chce stanowisko zajęte przez siebie dotychczas celem obrony posiadłości tureckich, dla tego przeto wojska austryackie stojące w Księstwach Naddunajskich nieulegają redukcyi, redukcya ta zaś w innych częściach armii przedsiębrana nie przeszkadza skompletowaniu wojsk w razie potrzeby w jak najrychlejszym czasie. Takie rzeczy pojmowanie odpowiada nie tylko traktatom z państwami zachodniemi i z Turcyą zawartym, ale i umowom związkowym niemieckim. Ponieważ Austrya musi obstawać, aby Związek przyjął również pod formą traktatu 4 punkta rękojmi w ich całości, przeto bar. Prokesch zaraz za powrotem swoim do Frankfurtu przedstawi obszernie Zgromadzeniu cały stan rzeczy i złączy z tém przedstawieniem wniosek, aby „gotowość wojenną“ kontyngensów związkowych zachować tymczasowo jeszcze bez zmiany; rządy przeto niemieckie zechcą reprezentantów swoich w Frankfurcie pod tym względem wcześnie poinformować.

— J. C. W. Arcyks. Rajner, przybył do Wiednia 6go b. m. z Galicyi, gdzie stał z brygadą swoją, i obejmuje napowrót komendę w Wiedniu.

— Z Ciała dyplomatycznego w Wiedniu jak pisze *Autogr. Koresp.* większa część reprezentantów rozjechała się za urlopem lub zamieszkuje okolice w domach letnich. Poseł bawarski hr. Lerchenfeld bawi w Karlsbadzie, francuski bar. Bourquenay w Hietzingu, grecki Skias w Gasteinie, angielski hr. Westmoreland w Londynie, holenderski bar. Heekeren w Wenecyi, nuncyusz papieski kard. Viale Prela w St. Veit, neapolitański książe Petrulla w Vorderbrühl, Wirtembergski bar. Hügel w Stuttgardzie. W tych dniach rozjeżdzają się jeszcze: Duński hr. Bille-Brahe do Kopenhagi, pruski hr. Arnim do Kissingen, (wyjechał do Baden-Baden *P. R. Cz.)* saski bar. Könneritz do Ischl, hiszpański de la Torre Ayllon do Ischl, turecki Arif Effendi d Badenu.

— W miejsce radzcy poselstwa rosyskiego pana Fontona przeznaczonego na posła do Hannoweru i Oldenburga, przybywa do Wiednia p. Bałabin sekretarz przedtem poselstwa w Stambule.

— Swieżo wyszły szematyzm wojskowy wykazuje następującą liczbę wyższych oficerów czynnych i nieczynnych w armii austryackiej. Marszałków cz. 6; jenerałów artyl. cz. 23, niecz. 26; marszał ówporuczników cz. 117, niecz. 83; jenerał majorów cz. 159, niecz. 124; pułkowników czynnych 257, niecz. 205.

— N. Pan pismem gabinetowem udzielił napowrót hr. Leopoldowi Nadasdy godność tajnego radcy.

A n g l i a.

Na posiedzeniu Izby lordów 2 lipca przemówił lord Panmure: Od ostatniego naszego posiedzenia odebrałem depeszę o śmierci lorda Raglana, naczelnie dowodzącego siłą zbrojną Jéj K. Mości na wschodzie. Nie będę wchodził w chwili téj w żadne szczegóły smutnego tego wypadku, lecz powiem tylko, że odebrałem mesaż Jéj K. Mości, który oddaję szlachetnemu memu przyjaciolowi lordowi kanclerzowi. Mesaż ten brzmi:

„Victoria Regina. Jéj K. Mość biorąc na uwagę wielkie i świetne usługi, oddane przez ś. p. Fitzroy James Henri lorda Raglan, feldmarszałka w armii Jéj K. Mości na Wschodzie, w czasie walki w Krymie, i pragnąc w celu zawdzięczenia jego tamże oddanym, równie jak i dawniejszym usługom, dać jawny dowód względów jego pozostałéj wdowie Emilii Henryecie lady Raglan, jako też synowi jego i następcy w tytule lordowi Richard Henri Raglan, i domniemanemu dziedzicowi płci męzkiéj rzeczonego lorda Richard-Henri Raglan, poleca Izbie lordów zająć się środkami potrzebnemi do dopięcia tego celu.“ V. R.

Lord Panmure. Milordowie zapowiadam, iż jutro wniosę wzięcie na uwagę mesażu.

Izba zajmuje się różnemi przedmiotami miejscowego interesu. Następnie posiedzenie się kończy.

— Na posiedzeniu Izby niższéj 2 lipca lord Goderich zapytuje szlachetnego lorda reprezentanta z Middlesex czy trwa w zamiarze przedłożenia swego bilu względem święcenia niedzieli?

Lord R. Grosvenor. Położenie moje w téj rozprawie jest dość delikatne. Przedłożyłem mój wniosek dla nadania klasie ubogiéj dnia odpoczynku i święta. Zamiar był dobry. Lecz jest to na nieszczęście jeden z tych środków, który źle zrozumiany podlegać może wyszydzeniu. Dla tego, lękając się napotkać groźną opozycyę w tem gronie, cofam moją mocyę i zrzekam się w téj chwili jej przyjęcia.

P. Otway. Winszuję szlachetnemu lordowi jego decyzyi, szkoda tylko, że nie nastąpiła pierwéj, coby było zapobiegło manifestacyi w Hyde-Park przyczem 104 osób zostało aresztowanych. Zapytuję szanownego baroneta sekretarza stanu spraw wewnętrznych czy ma zamiar uwolnić aresztowanych za to, że się wczoraj prawnie zgromadzili w Hyde-Park.

Sir Grey. Dowiedziawszy się, że się pojawiły plakaty na wielki meeting w Hyde-Park, zawezwałem policyę, ażeby zachowała nieodzowną ostrożność względem porządku. Dokonano aresztowań, lecz w chwili gdy aleja dla powozów była tłumem zaległą i gdy zaczęto robić gwałty. Aresztowano 71 burzycielów. Reszta składa się z rzezimieszków, którzy nie mają prawa do opieki Izby. Sprawiedliwość orzecze swoim trybem w przedmiocie tych stwierdzonych przestępstw.

Lord Palmerston przedkłada mesaż Królowéj.

Mówca odczytuje go (patrz powyżéj, Izba lordów).

Lord Palmerston. Zaproponuję jutro wzięcie pod rozwagę tego mesażu.

Po dyskusyach podrzędnego interesu, posiedzenie się kończy.

Izba lordów posiedzenie 3go lipca:

Lord Panmure. Milordowie, przykréj dzisiaj dopełniam misyi, prosząc was, abyście wzięli pod rozwagę najłaskawszy mesaż królowéj, który wam odczytano. Milordowie, podobało się Bogu powołać do siebie lorda Raglana i dziwną jest to fatalnością, że ta sama choroba wyrwała dwu wielkich ludzi, którzy z początku znajdowali się na czele armii sprzymierzonych. Francya bolała nad stratą naczelnego wodza, Anglia opłakuje dziś stratę swego jenerała. Milordowie, prawie zbytecznem jest przypominać wam usługi, jakie lord Raglan oddał krajowi swemu. Książę Wellington oddał mu swoje całe, pełne zaufanie. Na półwyspie lorda Fitzroy Somerset zrobił szefem swego sztabu głównego i jemu przypadł zaszczyt przyjęcia szpady od gubernatora Badajoz po zdobyciu tego miasta. Podczas czterdziestoletniego pokoju, lord Raglan równie znakomite jak w czasie wojny oddawał usługi. Zebrawszy wojenne wawrzyny, umiał pozyskać sobie szacunek wszystkich rządów, i gdy obecna walka wybuchła nie wahał się usługi swoje poświęcić krajowi i przyjął dowództwo, którego był godniejszym od któregokolwiek z oficerów angielskich. Wiecie jak świetnie armią swoją dowodził, z jakim skutkiem wzmocnił zgodę pomiędzy sprzymierzonemi armiami Anglii i Francyi, i utrzymał wspólność uczuć, i tę jedność w czynie, bez któréj działania wojskowe udać się nie mogą. Nie przesadzam mówiąc, że lord Raglan oddał pod tym względem nieobliczone usługi. Zawód szlachetnego lorda skończył się już niestety! Żelazną siłę jego złamała choroba i powołani jesteśmy oddać cześć pamięci tego, którego całem wyznaniem jest honor. Nagana milknie w obec grobu i głos p twarzy zaniemiał. Anglia opłakuje zgon walecznego żołnierza, wielkiego jenerała i zakomitego obywatela. Spłacając ten dług hołdu szlachetnemu lordowi, trudno mi nie prosić was milordowie, abyście uczcili pamięć takich ludzi, jak Catheart, Strangways, Campbell, Adams, Estcourt, Yea, Shadforth, Egerton, którzy żyć będą w wspomnieniu narodu i którzy pomnożą kartę bohaterów ojczyzny, (słuchajcie). Szlachetny lord kończy wnosząc wotowanie adresu do królowéj, wyrażającego usilność Izby przystania na wyrazy łaskawego mesażu Jéj K. Mości.

Lord Derby. Z całego serca popierać będę wyrazy szlachetnego mego przyjaciela ministra wojny. Kraj głęboko jest dotknięty zgonem szlachetnego jenerała, który nie padł ofiarą na polu bitwy w chwili zwycięstwa, lecz ofiarą choroby w chwili nieszczęść i porażki. Zabiera on z sobą do grobu żal obu wielkich narodów, które oddadzą słuszność jego wojskowym talentom, i jego prywatnemu charakterowi. Wdzięczność parlamentu jakkolwiek byłaby hojną, nie przekroczy granic czci winnéj świetnym zmarłego usługom i żywo popieram zamiar oświadczenia Jéj król. Mości, że szczęśliwi będziemy oddać sprawiedliwość téj szlachetnéj pamięci i objawić szacunek nasz i uszanowanie obywatelowi, którego stratę kraj opłakuje.

Lord Hardinge. Lat temu 56, gdy pierwszy raz miałem zaszczyt poznać lorda Raglana. Było to w bitwie pod Vimierą, gdzie względy okazywane mu przez Sir Arthura Wellesley uderzały jego kolegów. Przyjmował on rady lorda Fitzroy Somerset, który będąc prawą jego ręką w kampanii na półwyspie, dziwną waleczność rozwinął i pozyskał zaufanie całéj armii. W administracyi cywilnéj nic nie wyrównywało jego łagodności, jego uprzejmości i sprawiedliwości. Wszystkie te przymioty rozwinął z większą jeszcze świetnością w trudnéj swojéj misyi w Krymie. Z całego więc serca popieram adres królowéj, a jutro wyślę do armii jeneralny rozkaz dzienny, wyrażający szacunek, jakiego królowa doznaje dla odebranych przez szlachetnego lorda zasług. Usilnie wotować będę za pensyą proponowaną dla familii Raglana, pensyą która jak się spodziewam, wystarczy na potrzeby jakim szlachetny lord nie byłby w stanie sam zapobiedz.

Książę Cambridge. Stósunki jakie świeżo miałem z szlachetnym mym przyjacielem lordem Raglan dozwalają mi usilnie popierać propozycye ministra wojny. Znam wszelkie trudności, z jakiemi szlachetny lord miał do walczenia w Krymie i ile potrzeba było ze strony jego usiłowań, aby utrzymać tę serdeczną zgodę, dziś tak szczęśliwie zaszczepioną pomiędzy naszemi sprzymierzeńcami. Mało jest takich pomiędzy wami, którzyby w lordzie Raglanie nie stracili przyjaciela, a nie ma nikogo, ktoby nie chciał podzielić według możności okropne nieszczęście, jakie dotknęło jego rodzinę, (brawo).

Hr. Cardigan popiera wniosek lorda Panmure.

Lord Galloway popiera sam energiczniéj te wnioski, gdyż według niego nie oddano lordowi Raglanowi sprawiedliwości za życia, i uczyniono mu krzywdę, nie oddając bohaterowi Almy i Inkermanu wyższego miejsca w hierarchii parów, kiedy lord Gough otrzymał za usługi oddane w Indyi parostwo, które go stawiło wyżéj najdawniejszych baronów angielskich.

Książę Beaufort. Żałuję, że szlachetny mój krewny w téj chwili podobne robi uwagi i pewny jestem, że nic nie mogło sprawić nieboszczykowi większéj boleści, jak wyrazy właśnie wyrzeczone.

Lord Granville, lord Ellesmore i lord Brougham popierają wniosek, który jednomyślnie przyjętym zostaje.

Posiedzenie się kończy.

R o s s y a.

Korespondencya Pruska pisze: Oprócz przepisów Związku telegraficznego obowiązujących również przy korespondowaniu telegrafami z Królestwem Polskiem i Rosyą, następujące wyjątkowe obowiązują przepisy: 1) Depesze prywatne przyjmowane są w Rosyi jedynie od 8éj rano do 8éj wieczór, poza temi godzinami jest korespondencya uważana jak nocna i opłata od niéj podwójna. 2) Depesze prywatne osnowy politycznéj żadną miarą przyjęte nie będą. 3) Depesze tak rządowe jak i prywatne zredagowane być jedynie mogą w języku niemieckim lub francuzkim. 4) Doręczenie depesz przez posłańców ogranicza się na jednomilowéj przestrzeni od ostatniéj stacyi telegraficznéj. Opłata depesz układa się z dwojakiéj rachuby tj. z opłaty jaka wypada w kraju wedle taryfy związku telegraficznego i opłaty od granicy do stacyi adresowéj w Polsce i Rosyi. Ta ostatnia opłata wynosi za pojedynczą depeszę z 25 słów złożoną: od granicy pruskiéj pod Ejdkunami do Maryanpolu 20sgr., do Dünaburga i Warszawy 2 tal., do Kronstadtu, Gaczyny, Dowska i Kijowa $3^1/_3$ tal., do Petersburga, Bołogoje i Moskwy 4 tal., od granicy pod Mysłowicami do Warszawy 2 tal., do Maryampola $3^1/_3$ tal., do Dünaburga, Dowska, Kijowa i Bołogoje 4 tal., do Kronstadtu, Gaczyny i Petersburga $4^2/_3$ tal., do Moskwy $5^1/_3$ tal.

Kraje Czarnomorskie.

Zupełna cisza na krymskim teatrze wojennym. Wiadomości i wieści z Krymu dochodzące, donoszą nam tylko, że żaden ważny wypadek nie zaszedł tam do 4go b. m. Potwierdzają to depesze jenerała Pélissiera i ks. Gorczakowa 4go pod Sebastopolem datowane. Wszyscy czujemy, że jest to cisza przed wielką burzą; wkrótce nowy grom padnie i położy trupem parę tysięcy ludzi bez pożytku; gdyż nie przez Sebastopol i Krym idzie droga do zamierzonego przez sprzymierzonych celu i żądanego pokoju; a nawet jeżeli sprzymierzeni prowadzić będą daléj wyprawę krymską dotychczasowym kierunkiem, wątpliwą jest rzeczą, czy po wielu bojach zdołają Sebastopol opanować.

Wszystkie wieści i doniesienia z teatru wojennego wróżą wkrótce nową burzę, a według nich położenie armii sprzymierzonéj pod Sebastopolem jest dzisiaj następujące: Korpus sprzymierzonych w dolinie Czarnéj zajął znów swoje stanowiska na lewym wybrzeżu téj rzeki, które zajmował przed 16 czerwca: część jego z Piemontczyków złożona stoi pod Kamarą, z przednią strażą w Alsa; druga część korpusu złożona z wojsk francuskich pod wodzą jen. Bosqueta, rozłożoną jest na wzgórzach na prawo i lewo drogi do Bakczy-Seraju; Turcy i Anglicy rezerwę tego korpusu składający, stoją w tyle na pochyłości wyżyny sebastopolskiéj, przy Brodzie. Korpus oblężniczy uzbraja pospiesznie reduty na Sapun-górze, które z początku za nieużyteczne osądził, aby ztamtąd ostrzeliwać port wojenny i przystań warsztatową i niedozwolić działania z niéj parowcom rosyjskim w chwili nowego szturmu na bastyony Korabelnai. Główna część floty sprzymierzonéj stoi na kotwicy w szyku bojowym w pobliżu przylądka Chersonezkiego, gotowa każdéj chwili wypłynąć na morze. Ciemność okrywa jeszcze jéj zamiary: jedne doniesienia utrzymują, że zamyśla uderzyć na Odessę i zbombardować to miasto; inne mówią, że liman dnieprowy i Mikołajew będą celem jéj napadu (do tego nie ma odpowiedniéj siły); ostatnie zapewniają, że nigdzie nie oddali się i całą siłą weźmie udział w nowym szturmie bastyonów Korabelnai, dla którego ułatwienia bombardować mają sprzymierzeni Sebastopol na całéj linii od strony lądu i morza.

Na morzu azowskiém zaszedł także mały wypadek: według depeszy telegraficznéj ks. Gorczakowa z 4go t. m., flotyla sprzymierzona pozostała w zatoce kerczyńskiéj i na morzu Azowskiém, bombardowała Geniczesk, niesprawiwszy jednak szkód wielkich.

Na czerkieskich wybrzeżach Czarnego morza, Szefer pasza miał zająć rozwaliny Anapy dwoma batalionami tureckiemi, mianowany dowódzcą gruzów téj twierdzy; w porcie zaś Nowo-rosyjska stoi ciągle parowiec z floty sprzymierzonéj.

Na zakaukazkim teatrze wojennym, armia rosyjsko-kaukazka działa zaczepnie i bardzo pomyślnie. Główna siła posunęła się do Saim przed Karsem, gdzie znajduje się obecnie jenerał Murawiew wódz téj armii, na czele dywizyj Niroda, Gagarina i Ko-

walewskiego. Prócz tego boczne kolumny pod jenerałami Wranglem, ks. Gurielem i jen. Korsakowem posunęły się innemi drogami na Erzerum, Kagisman i Arakses. Szczegółowy opis początku tych ruchów podaliśmy w *Czasie* 7go czerwca. Turcy cofają się wszędzie, koncentrując swoje siły pod Erzerum. Mówią, że ludność Armenii greckiego wyznania trzy miliony wynosząca, poddaje się ochotnie Rosyanom, i wychodzi na ich spotkanie z chorągwiami, z chlebem i z solą. Zdaje nam się, że pomyślność Rosyan na tym teatrze wojny przestraszy Anglią, i skłoni ją do użycia energiczniejszych i rozleglejszych, jak dotychczas środków. Albowiem przewaga Rosyan w tych stronach zagraża, lubo w dalekiém następstwie, posiadłościom angielskim w Indyach.

Wnosząc z niektórych wiadomości, sądzićby wypadało, że znów wybrzeża naddunajskie przemienią się w teatr wojenny. Podróżujący albowiem nad dolnym Dunajem utrzymują, że wielki ruch dostrzegać się tam daje w wojsku rosyjskim, i obawiają się nowego napadu Rosyan.

Ten szkic obecnego położenia całéj sprawy wojennéj, skreślony wedle ostatnich wiadomości telegraficznych, zakończamy podaniem dwóch depesz wyżéj wspomnionych. Ks. Gorczakow donosi:

„*Sebastopol 4go czerwca wieczorem.* Do dziś dnia nic nowego nie zdarzyło się. Zdaje się, że nieprzyjaciel przygotowywuje się do nowego bombardowania i szturmu. Lord Raglan umarł 29go czerwca. Geniczesk był na nowo bombardowany, bombardowanie to jednak nie zrządziło szkód wielkich“.

„*Monitor* ogłasza następną depeszę jen. Pélissiera: *Krym 3 lipca godzina 4ta wieczór.* Ostatnia posługa oddaną właśnie została z wielką uroczystością lordowi Raglan przez obiedwie armie“. Do depeszy téj dodać możemy, iż lord Raglan pochowanym został na pagórku przed Inkermanem, będącym także mogiłą jenerała sardyńskiego Lamarmory, angielskiego Campbell i wielu innych wyższych oficerów. Pagórek ten wsławiony został bohaterską walką dywizyi Szkotów w dniu bitwy inkermańskiéj.

— Szczegółowy opis bitwy 18 czerwca stoczonéj, który przedstawiliśmy już podając najprzód list oficera francuzkiego, następnie obszerne raporty urzędowe ks. Gorczakowa i lorda Raglana, uzupełniamy dzisiaj, zamieszczając raport jenerała Pélissiera ministrowi wojny złożony. W sprawozdaniu tem, jenerał Pélissier za przyczynę niepowiedzenia się szturmu, daje niejedność działania; wszystkie zaś wyżéj przytoczone urzędowe raporty okazują, iż list prywatny w *Constitutionnelu* ogłoszony, a w *Czasie* 6 zamieszczony, jasno i prawdziwie przedstawił obraz téj bitwy. *Monitor* z 4go lipca ogłasza ten wyżéj wspomniany raport jen. Pélissiera:

„*Główna kwatera przed Sebastopolem 22 czerwca.* Panie marszałku, od chwili zdobycia zewnętrznych szańców na dniu 7 czerwca, wydałem szybko stósowne rozporządzenia, aby z nich zrobić podstawę naszego ataku przeciw Korabelnai. Uzbroiliśmy te szańce potężną artyleryą; linie związkowe i place broni rosyjskie, przemieniliśmy na nasz użytek; zbadaliśmy szczegółowo położenie gruntu, na którem bitwa miała być stoczoną, nakoniec wojskom sprzymierzonym wyznaczone zostało właściwe każdemu działanie. Anglicy mieli zdobyć wielki Strzałczan; my zaś powinniśmy byli opanować Małachową, Strzałczan nad przystanią warsztatową i szańce zakrywające kraniec przedmieścia. Zbytecznem zdaje mi się przedstawiać waszéj Excellencyi ważne następstwa, gdyby powiodło się to działanie. Od chwili ostatniéj pomyślnéj walki, usposobienie nieprzyjaciela a zapał wojsk naszych obiecywały zwycięztwo. Nie można było odwlekać szturmu.

Zgodnie z lordem Raglanem rozpoczęliśmy dnia 17go czerwca rano straszny ogień przeciw Sebastopolowi a szczególniéj przeciw bastyonom, które zdobyć postanowiliśmy. Nieprzyjaciel wkrótce przestał odpowiadać nam strzałami z wieży Małachowéj i z wielkiego Strzałczanu. Zdaje się, iż chciał oszczędzić swe baterye i zachować swój ogień na później, niedoświadczył zaś tak wielkiego skutku działania naszéj artyleryi, jak mniemaliśmy. Cokolwiekbądź wyższość naszéj artyleryi utwierdziła nas w zamiarze szturmowania szańców nieprzyjacielskich w dniu 18 czerwca; poprzedniéj zaś nocy poczyniliśmy wszystkie konieczne rozporządzenia, by z świtem powszechny szturm rozpocząć.

Trzy dywizye z naszéj strony miały wziąść udział w walce. Dywizye Mayran i Brunet z 2go korpusu, dywizya d'Autmarre z 1go. Dywizya gwardyi cesarskiéj stanowiła rezerwę. Dywizya Mayran formowała prawe skrzydło, i zdobyć miała szańce ciągnące się od bateryi narożnéj (Gervais) do małego Strzałczanu nad przystanią wasztatową. Dywizya Brunet miała obejść wieżę Małachową z prawéj strony; dywizya zaś d'Autmarre powinna była manewrować po lewéj i zdobyć to ważne umocnienie. Zadanie jen. Mayran było trudne. 1sza brygada jego dywizyi prowadzona przez pułkownika Saurin, miała wyjść z parowu warsztatowego, w miejscu gdzie jest wodociąg, i postępować wzdłuż lewéj pochyłości parowu, zasłonięta ile możności przed ogniem nieprzyjacielskim, obejść baterye narożną (Gervais) i wedrzeć się do niéj przez jéj szyję. Brygada 2 pod dowództwem jen. de Failly, miała uderzyć na prawy bok małego Strzałczanu nad przystanią warsztatową. Była opatrzoną we wszystkie przyrządy do wdarcia się na wały. Szczegółową rezerwę téj dywizyi składały dwa bataliony z 1go pułku woltyżerów gwardyi. Wszystkie te wojska ustawione były zawczasu na swych stanowiskach.

Pierwsza brygada dywizyi Brunet stanęła na froncie po prawéj stronie reduty Brancion (Zielony pagórek *); druga brygada w tylnéj paralleli także po prawéj stronie téj reduty. Podobnie ustawioną była dywizya d'Autmarre: brygada Niol na przodzie po lewéj stronie reduty Brancion, a brygada Breton w tylnéj paralleli także po lewéj stronie. Dwie baterye artyleryi postawiono za redutą Brancion, aby w razie zdobycia stanowiska nieprzyjacielskiego na takowe przeniesionemi zostały. Dywizya gwardyi cesarskiéj, tworząca ogólną rezerwę wojsk szturmujących, stała w szyku ściśnionym za redutą *Wiktorya*.

Wybrałem na moje stanowisko bateryą Lancastra; ztamtąd miałem dać znak do ogólnego szturmu, rozkazawszy rzucić race gwiazdowe. Mimo wielkich trudności gruntu, mimo przeszkód nagromadzonych przez nieprzyjaciela, i chociaż Rosyanie, uwiadomieni z pewnością o naszych zamiarach, mieli się na baczności, i stali w pogotowiu do odparcia szturmu—mniemać jednak można, że gdyby atak był powszechny i jednoczesny na całéj linii, gdyby w wysileniach i działaniu naszych walecznych wojsk była jedność i obcesowość, cel zamierzony byłby osiągnięty. Nieszczęściem wszystko stało się inaczéj, przez jakąś niepojętą fatalność niepowiódł się nasz zamiar.

Byłem jeszcze o 1000 metrów od stanowiska, z którego miałem dać znak ataku, gdy huk karabinowego ognia z grzmotem dział połączony uwiadomił mię, iż gwałtowny bój na prawem skrzydle już rozpoczętem został. W istocie, trochę przed 3 godziną jen. Mayran poczytał bombę palną za racę sygnałową rzuconą z reduty Brancion. Napróżno był ostrzeżony o swym błędzie. Ten waleczny i nieszczęśliwy jenerał dał rozkaz do rozpoczęcia ataku. Kolumny Saurin i Failly rzuciły się natychmiast; ich pierwszy pęd był wspaniały. Lecz zaledwo czoła kolum ruszyły w pochód, gdy obsypał je grad kul i kartaczy. Ten morderczy ogień katarczowy szedł nietylko z szańców atakowanych, lecz także z parowców nieprzyjacielskich, które szybko przybiegły całą siłą pary i manewrowały z równym szczęściem jak zręcznością. Jednak zrządziliśmy im niejakie szkody. Ten nadzwyczajny ogień zatrzymał wojska nasze. Żołnierze nasi nie zdołali iść naprzód, lecz żaden z nich nieustąpił ani kroku. Wówczas to jen. Mayran, ranny już dwa razy, powalony został uderzeniem kartacza, i musiał oddać dowództwo swéj dywizyi.

Wszystko to stało się w jednéj chwili, i jen. Mayran już był uniesiony z pola bitwy, gdym stanął w bateryi Lancaster i dałem znak do szturmu. Inne oddziały wojsk uderzają natychmiast dla wsparcia przedwczesnego ruchu dywizyi na prawem skrzydle działającéj. Ta dzielna dywizya, chwilę zmięszana przez stratę swego dowódzcy, szykuje się szybko na głos jen. de Failly. Wojska walczące wsparte 2im batalionem 95go pułku liniowego i batalionem woltyżerów gwardyi, prowadzonym przez walecznego pułkownika Boudville, trzymają się dzielnie w załamie gruntu, w którym ustawił je ich dowódzca. Jednak uwiadomiony o tem położeniu rzeczy, które mogło stać się krytycznem, dałem rozkaz jen. Regnault de Saint d'Angely posłania na pomoc téj dywizyi czterech batalionów woltyżerów gwardyi, wziętych z ogólnéj rezerwy. Jenerałowie Mellinet i Uhrich ruszyli na czele tych pięknych batalionów, skupili rozproszonych żołnierzy w parowie warsztatowym i dali dzielną pomoc jen. de Failly, stanąwszy w głębi parowu. Jen. Mellinet posunął się z batalionem grenadyerów na prawe skrzydło jen. de Failly, i był mu bardzo użytecznym, zabezpieczając jego prawą.

Atak środkowy niedoznał lepszego losu. Jen. Brunet nieukończył jeszcze wszystkich swych rozporządzeń, gdy raca, dająca znak do szturmu, zabłysła w powietrzu. Już od 25 minut całe nasze prawe skrzydło toczyło bój przedwczesny. Mimo tego dywizya Brunet ruszyła naprzód odważnie; lecz ich waleczny pochód powstrzymał żywy ogień rosyjski i nieprzewidziane przeszkody. Zaraz w pierwszéj chwili ataku, jen. Brunet był śmiertelnie ugodzony kulą w piersi. Sztandar 51go pułku strzaskała kula działowa, ale niepotrzebnie dodaję, że jego chlubne szczątki zatrzymał i odniósł ten dzielny pułk.

Jenerał Lefont de Villiers objął dowództwo dywizyi i powierzył kierunek wojsk w bój prowadzonych pułkownikowi Lorenez. Wojska te trzymały się dzielnie podczas gdy dywizya zajmowała napowrót przekopy, aby być gotową na wszystkie wypadki boju.

Na lewem skrzydle jenerał d'Autemarre nie mógł wcześniéj uderzyć przed dywizyą Brunet; z resztą nie zdołał sobie wytłumaczyć przedwczesnych strzałów, które słyszał w stronie przystani warsztatowéj. Lecz za danym znakiem rzucił się natarczywie z 5 batalionem strzelców i z 1 batalionem 19go pułku, którzy postępując wzdłuż parowu Korabelnai, dotarli aż do szańcu, łączącego ten parów z wieżą Małachową, przebyli wał i wdarli się do jego wnętrza. Już saperowie inżynieryi przygotowali drabiny dla reszty pułku 19go i dla 26go pułku, których popchnął pośpiesznie jenerał d'Autemarre na pomoc walecznemu czołu kolnmny. Przez chwilę sądziliśmy, że że pomyślność uwieńczy nasze przedsięwzięcie, już orły nasze zatknięte były na przedpiersiu szańca rosyjskiego. Nieszczęściem, nadzieja ta prędko znikła! Sprzymierzeńcy nasi (Anglicy) napotkali w swoim ataku na wielki strzałczan tak silne przeszkody, i przyjęci zostali tak strasznym ogniem kartaczowym, że mimo znanéj w nich uporczywości i stałości odwrót rozpocząć musieli. Lecz taki był pęd wojsk naszych, iż mimo tego posuwały się naprzód, i atak daléj ciągnęły; brak jednak jednoczesności i zgody w uderzeniu naszéj dywizyi pozwolił Rosyanom zwrócić na nas wszystkie działa wielkiego strzałczanu i swoje rezerwy, a nieprzyjaciel niestracił ani chwili, aby rzucić na naszych dzielnych strzelców wszystkie inne rezerwy, jakie miał w Korabelnai.

W obliczu tak wielkiéj siły, dowódzca 5go batalionu Garnier, już 5 razy kulmi ranny, usiłował napróżno utrzymać się na zdobytém stanowisku. Przymuszony cofać się przed liczbą, opuścił szaniec. Jenerał Niol uszykował na nowo swą brygadę, wzmocnioną 35tym pułkiem; chciano jeczcze raz uderzyć, aby odzyskać i zapewnić sobie otrzymaną w części korzyść, a na żądanie jen. d'Autemarre, którego całą rererwę stanowił tylko 74ty pułk liniowy, posłałem mu pułk zuawów gwardyi. Lecz za nadejściem tych weteranów naszych wojen afrykańskich, nowe uderzenie nie mogło już mieć potrzebnéj siły i zgodności; jedna już tylko dywizya utrzymywała atak, bez żadnego wsparcia na swém prawem lub lewém skrzydle, wystawiona z boku na ogień działowy Strzałczanu, na który już sprzymierzeńcy nasi nieuderzali; poznałem zatem, że wszelka nadzieja pomyślności zniknęła. Nowy atak i wysilenie prowadziło tylko do bezpożytecznego krwi rozlewu.

O g. $8^{1}/_{2}$ dałem rozkaz do powszechnego odwrotu w przekopy. Ruch ten wykonany został z porządkiem i krwią zimną, a nieprzyjaciel bynajmniej nas nie ścigał. Nawet pewna część rosyjskich przekopów zostawała zajętą przez kilka drobnych naszych oddziałów, które zwolna odchodziły, a nieprzyjaciel nie śmiał korzystać przeciw nim z swojéj przewagi.

Straty nasze są wielkie. Od początku boju staraliśmy się unieść z pola walki większą część naszych rannych i zabitych. Lecz pewna liczba z chwałą poległych żołnierzy została w rowach twierdzy i na przedwalu (glacis). Ostatnia usługa oddaną im została nazajutrz. Prócz jenerałów Brunet i Mayran, (ostatni umarł z ran téj nocy), żałujemy powszechnie oficera kochanego i cenionego przez całą armią, młodego i dzielnego podpułkownika artyleryi de Laboussiniere, poległego w chwili, gdy szedł z jednéj bateryj do reduty Brancion. Jestto nieoceniona strata; był to oficer wielkich nadziei. Znaczna liczba dzielnych oficerów wyższych padła, dając szlachetny przykład żołnierzom. Oficerowie tak sztabu jak linii, spełnili zaszczytnie swoją powinność a żołnierz wszędzie godnym był uwielbienia. Straciliśmy 37 oficerów poległych, a 17 wziętych do niewoli; 1544 podoficerów i żołnierzy zabitych lub zabranych jeńcem; 96 oficerów i 1644 żołnierzy przyniesiono do szpitalów polowych wieczór 18 czerwca.

Wiele ran sądzonych z początku ciężkiemi, nie są tak niebezpieczne jak mniemano; mam nadzieję, że większa część tych zaszczytnie ranionych, walczyć będzie wkrótce pod swojemi chorągwiami. Straty te nie zachwiały odwagi, zapału i ufności dzielnych wojsk naszych. Żądają one tylko odpłacić nieprzyjacielowi za ten krwawy dzień. Nadzieja i postanowienie zwycięstwa jest we wszystkich sercach; a wszyscy spodziewamy się, że w przyszłéj walce szczęście nie zawiedzie męztwa. Racz przyjąć,

Naczelny wódz, *Pélissier.*“

*) Francuzi nazwali lunetę kamczacką na Zielonym pagórku, którą zdobyli w dniu 7 czerwca, redutą Brancion, od imienia pułkownika, który w niéj poległ, zatknąwszy na jéj wale sztandar francuzki. (P. R. Cz.)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 9go lipca. Pobożność ludu Krakowskiego nową znalazła podnietę w dolegliwościach i utrapieniu Z powodu panującéj w mieście naszém cholery, tłumy nabożnych śpiewa po ulicach wieczorami litanie i pieśni przed obrazami i figurami; a w dniu wczorajszym odbyła się uroczysta procesya po Rynku przy obniesieniu cudownego obrazu N. P. Maryi Różańcowéj z ocalałéj śród ogólnego pożaru kaplicy przy kościele Dominikańskim.

— W dniu 18 b. m. przypada termin płacenia 9téj raty 500-milionowéj pożyczki.

— Profesor Dr. Dietl Dyrektor kliniki wewnętrznéj, do końca tylko lipca zabawi jeszcze w Krakowie, poczém udaje się na jakiś czas nad Ren dla zwiedzenia znaczniejszych w tamtych stronach zakładów kąpielnych.

— Według *Gazety Petersburgskiéj* wydobyto dotychczas z łomów malachitowych 5,000 pudów (200,000 funt.) tego pięknego zielonéj barwy kamienia. Gdyby go stopić zyskanoby z niego 2,500 pud. miedzi wartości 25,000 rubli sr., gdy tymczasem ten sam malachit w stanie rodzimym przedstawia (bez obrobienia) wartość miliona rubli sr. Największa sztuka jaką wydobyto ma 100 pudów i użyto jéj w roku 1825 na sławne słupy w kościele św. Izaaka w Petersburgu. Pochodzi ona z kopalń Demidowa z Niżnego Tahilu w górach uralskich. Rząd płacił w ówczas za pud tego kamienia po 800 r. asygn.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 9go lipca:* — Metaliki 5-proc. $78^{9}/_{16}$. — Metaliki 5-proc. z r. 1853 92. — Metaliki $4^{1}/_{2}$-procen. $68^{1}/_{4}$. Metaliki 4-procent $63^{1}/_{4}$. — 5-pr. z 1852 r. — —. $2^{1}/_{2}$-pr. $84^{7}/_{16}$. — 1-pr. $19^{1}/_{2}$ z ciągn. — z 1880 r. 250, 802. — Pożyczka narodowa 5-proc. $83^{5}/_{8}$. — dto 4-proc $62^{3}/_{4}$. — dto z r. 1850 4-pr. $90^{1}/_{2}$ — Augsburg $123^{3}/_{4}$. — Londyn 12 kr. —. — Paryż $144^{1}/_{4}$. — Akcye Bankowe 988.— Akcye kol. żel. półn. — Ferdyn. —. — — Pożyczk z r. 1851 lit. A. — —, B. — Ost-Donau-Dampfsch. —

Kurs krakowski z d. 9 lipca. Bankn. aus. ż. $90^{3}/_{4}$ płacą $90^{1}/_{6}$. — Pruski kurant żąd. 111 pł. $110^{1}/_{4}$. — Ruble sr. nowe żąd. $103^{1}/_{2}$ pł. $102^{1}/_{2}$. — Cwancygiery nowe ż. 113 płacą $112^{1}/_{3}$ — Cwancyg. stare żąd. 113 pł. $112^{1}/_{3}$. — Imper. ż. $35^{2}/_{3}$, pł. $35^{1}/_{4}$. — Dukaty austr. hol. żąd. $20^{2}/_{3}$ pł. $20^{1}/_{4}$. — 20-franki ż. $35^{3}/_{4}$ pł. $35^{1}/_{4}$ Listy zast. pol. żąd. $101^{1}/_{2}$ płac. 101. — List zast. gal. ż. $94^{1}/_{4}$ pł. $93^{1}/_{2}$. — Obligi Indemn. ż. $69^{1}/_{4}$ pł. $68^{1}/_{2}$

Kurs lwowski d. 3go lipca. Dukat holend. 5 złr. kr. 41. — Dukat ces. 5 złr. 44 kr. — Półimperyał ros 9 złr. 48 kr. — Rubel ros. 1 złr. 54 kr. — Talar pruski 1 złr. 49 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 22 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. — kr. — m. k. — Sprzedał 100 po złr. — kr. — . — Dawał za 100 złr. — kr. —. — Żądał złr. — kr. —

Kurs wiedeński z dnia 7go lipca. Metaliki $78^{3}/_{8}$. Nowa pożyczka 68. — Akcye Banku wiedeńs. 985.— Akcye kolei żelazn. półn. $204^{3}/_{4}$. — Agio od złota $28^{1}/_{2}$, od srebra $23^{3}/_{4}$ — Oblig. uwoln. grunt $76^{1}/_{2}$. — Pożyczka ostatnia narodowa $83^{3}/_{8}$.

Kurs wrocławski z dnia 7go lipca. Banknoty austr. $83^{1}/_{8}$ ż. — Bank. polsk. 91 żąd. — Listy zast. polsk. dawn. $91^{3}/_{4}$ ż. now. $91^{3}/_{4}$ ż. — Listy zast. pozn. 4-proc. $101^{5}/_{6}$ ż. — dto. $3^{1}/_{2}$-proc. $94^{1}/_{12}$ ż. — Koléj Krakow. górn. Szląska $86^{3}/_{4}$ ż.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 7 lipca. *Monitor* dzisiejszy zawiera depeszę jenerała Pélissiera z Krymu 5go lipca, według któréj położenie oblegających pod Sebastopolem było zadawalniające.— Kursa papierów publicznych przy zamknięciu bursy były nieożywione i niepodniosły się z powodu niepewności względem nowéj pożyczki. (Ta część depeszy jest niejasna, gdyż wiemy, że projekt zaciągnięcia nowéj pożyczki jednomyślnie przez Ciało prawodawcze przyjęty został dnia 6 lipca. P. R. Cz.).

Paryż 7 lipca. Bióro Ciała prawodawczego w towarzystwie wszystkich członków izby, udało się wczoraj do pałacu tuilerskiego dla przedstawienia Cesarzowi projektów do praw względem pożyczki i nowego poboru wojskowego. Treść odpowiedzi cesarskiej była następującą: „Ufam, że przy zapale i patryotyzmie kraju przezwyciężemy wszystkie trudności i osiągniemy pokój zaszczytny.“

Londyn 5go lipca. Lord Panmure ogłosił w dziennikach londyńskich depeszę telegraficzną od jenerała Simpson, teraźniejszego wodza wojsk angielskich w Krymie. Donosi ona, że do 4go lipca nic ważnego pod Sebastopolem nie zaszło. Roboty przedsięwzięte przez Francuzów na prawém skrzydle linii oblężniczéj, postępują szybko.

Londyn 6 czerwca. Na początku dzisiejszego posiedzenia w Izbie niższéj, p. Vernon Smith odpowiadał na interpelacyę względem oświadczenia się pułków złożonych z krajowców w armii angielskiéj w Indyach wschodnich, że pragną walczyć w Krymie. Rzekł on, iż rząd umie oceniać ich ofiarę, ale przyjąć jej nie może. Na tém samém posiedzeniu p. Gibson wywołał tłumaczenie się lorda John Russell, względem tego, iż przyjął mało przyjaźnie propozycye austryackie na konferencyach w Wiedniu. Lord John Russell odpowiedział, że jako poseł pełnomocny byłby przyjął propozycye austryackie, lecz odrzucił je jako członek gabinetu angielskiego, przewidując, iż ich przyjęcie wywołałoby rozdział w gabinecie. Oświadczenie to sprawiło głębokie wrażenie.

Londyn 7go lipca. Lord John Russell wyraził swoje powody dla których zgadzał się na propozycye austryackie, twierdząc że one nie były jednobrzmiące z warunkami przedstawionemi przez Rosyą. Daléj oświadcza, iż zachował swoją posadę chcąc przeszkodzić upadkowi gabinetu lorda Palmerstona. Cobden powstał silnie przeciw postępowaniu, które dyskredytuje ludzi politycznych. Lord Palmerston bronił swego kolegi, twierdząc, że wojna musi być daléj energicznie prowadzoną. Jerzy Grey przypomiał parlamentowi, że Rosya nieprzyjęła nigdy propozycyj austryackich, że te propozycye nie były nigdy jéj przedstawiane, że Rosya byłaby je odrzuciła, a mimo tego Austrya nie byłaby wydała jéj wojny.

Londyn 7 lipca. Na posiedzeniu Izby niższéj dziś w nocy, rząd przyrzekł ściśle dochodzenie nadużyć przez policyą popełnionych z powodu zajść w Hydeparku. (Konstablowie pokaleczyli wielu ludzi laskami. Sędzia w postępowaniu summarycznem uznał zbiegowisko w Hydeparku za bunt, lubo nie odczytano poprzednio zgromadzonemu ludowi aktu przeciwko „riot“ tj. aktu uznającego zgromadzenie za buntownicze, zatém wzywającego do rozejścia się. W City zebrano kaucyę dla uwolnienia uboższych uwięzionych. *P. R. Cz.)*.

Z Berlina donoszą, że Książe Pruski miał wyjechać w sobotę wieczór o 10éj do Petersburga na trzy tygodnie. Celem téj podróży ma być złożenie osobiście Cesarzowéj wdowie życzeń w dzień jej urodzin 13go b. m. Niewiadomo czy inne jeszcze cele wiążą się z temi odwiedzinami.

Depesze barcelońskie doniosły o powstaniu w tém mieście. Z Paryża piszą, że jenerał Zappatero trzyma się w warowni Atarazanes, reszta fortyfikacyj jest w rękach wojska. *Indépendance Belge* otrzymała przez Marsylię depesze téj treści: Robotnicy świętują. Dwóch fabrykantów zamordowano, jeden z nich dawniéj deputowany, zawsze bronił sprawy klass roboczych. W chwili odejścia depeszy gubernator wojenny Zappatero kazał bić alarm. Kapitanowie milicyi nie ręczą za swojemi kompaniami. Wojsko jednak trzyma się.—Powtóre: parowiec *Cid* przywiózł nowiny do 4go w południe. Katalonia powstała. W Barcelonie trwają mordy. Zappatero zamknął się z wiernem sobie wojskiem w twierdzy. Gwardya narodowa (milicya) wzbraniała się maszerować. Okrzyk „Niech żyje Espartero!“ jest hasłem powstania.—Potrzecie: 40,000 robotników są panami miasta. Okrzyki: „niech żyje Espartero! niech żyje Związek robotników!“. Fabrykanci pokryli się chcąc ujść przed wściekłością powstańców. Roboty ustały. Zamordowany deputowany zwał się Sol-y-Fadriz.

Przyjechali od d. 7go do 8go lipca.

HOTEL POLLERA. Schranek Wacław c. k. rotmistrz, Żegestowski Antoni aptek. z Wiednia. Moseński Ad. kupiec z Mysłowic. Wachmuth C. L. kupiec z Wrocławia. Czerkawski Józef wł. dóbr., Czerkawski Julian z Warszawy. Mauss C. A. z Gdańska. Hausner Elisa córka kupca, br. Tranks August c. k. major, Turkułł Augustyna właśc. dóbr, Gamaus Grzegórz, Neuringer Eustachy, hr. Komorowski Edward wł. dóbr z żoną ze Lwowa. Kmentt Mateusz budowniczy z Biały. Grzesicki Antoni inżynier z Oświecima. Jahne Karolina córka kupca z Brodów. Biebracki Otto rządzca kopalń z Trzebini. Hartung c. k. jenerał z Chrzanowa. Gärber Karol oficer z Prus.

HOTEL DREZDEŃSKI. Zofia Gumińska żona radzcy honorowego z Petersburga.

HOTEL ROSYJSKI. Edward hr. Stadnicki wł. dóbr z familią ze Sącza. Adolf Rudzki nauczyciel z Krysowic. Łukasz Wojciechowski, Jan Martowski z Nawojowéj. Stefania Konopkowa wł. dóbr z synem z Tarnowa. Emma Milikowska córka księgarza, Zofia Baillard towarzyszka ze Lwowa.

HOTEL SASKI. Andrzéj Wojewodka student z Wiednia. Konstanty Kiernicki posiad. dóbr z Galicyi. Edward Mikowski posiad. dóbr z Galicyi.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Gdańsk 5 lipca 1855. Ostatnie wiadomości z Anglii są nieco lepsze. Dowozy się zmiejszyły a na targach kupujący w znaczniejszéj znaleźli się liczbie z większą ochotą do interesów. Pszenice więc krajowe i zagraniczne po najwyższych ostatnich odchodziły cenach. Czas zawsze bardzo pogodny i wiadomości o stanie zboża są pomyślniejsze. Zbiór siana zaledwo połowę spodziewanéj ilości przyniesie.

W ciągu tygodnia dostawiono do Londynu:

	pszen.	owsa	jęczm.	bobu grochu	siem. ln. rzep.	mąki cent.
z kraju	5,798	2,553	5,790	615	—	33,207
z zagr.	16,508	30,546	2.3332	5,520	5011	5,537

Targi szkockie, irlandzkie i prowincyonalne były obojętne, z Holandyi i Belgii żadnéj odmiany w notowaniach nie widzimy, wszakże okazują się oznaki bliskiego ożywienia.

We Francyi gdy z powodu zimna i deszczów o losie zbioru już zaczęto rozpaczać, pogoda się zupełnie zmieniła, i pod wpływem wrażenia tak korzystnéj zmiany, targi osłabły, lubo opóźnienie żniw jest koniecznêm.

Na naszéj giełdzie obrot interesów nader był ograniczony, a pomimo wielkiego zniżenia cen, tranzakcye z trudnością przychodziły do skutku, a kto je chciał zrealizować, musiał przyjąć dowolnie podaną ofiarę. W dniu wczorajszym jednak było trochę odwagi do interesów.

W ciągu całego tygodnia sprzedano łasztów pszenicy 295.

Płacono za łaszt wagi hol.	Guld. pr.	korzec warszawski od złp. gr. do złp. gr.
Pszenicy od 125 do 126	610 do 630	„ 45 10 — 47 10
„ 127 — 128	670 — 700	„ 50 9 — 52 18
„ 129 — 131	705 — 725	„ 53 — — 54 15

Pogodę mieliśmy prześliczną, od wczorajszego dnia jednak silny deszcz.

W ciągu tygodnia Toruń przebyło pszenicy łasztów 1118, belek dębowych 2728, sosnowych 27,606, bali łasztów 157, łoju cent. 1454.

Kursa zamian: Hamburg $44\frac{1}{2}$. Amsterdam $99\frac{7}{8}$. Paryż $78\frac{2}{3}$. Londyn $196\frac{5}{8}$. Warszawa —.

Aleksander Makowski & Comp.

URZĘDOWE.

Obwieszczenie

[N. 21,720.] Wysoki ces. król. Rząd krajowy postanowieniem z dnia 19 czerwca 1855 do l. 3627 praes. dla prędszego zaopatrywania ulegających cholerze w pomoc lekarską, oprócz szpitala na Wesołéj, jeszcze dwa inne choleryczne szpitale w przeciwległych częściach miasta urządzić polecił. W skutek tego rozporządzenia już dwa inne szpitale mianowicie jeden na Zwierzyńcu w tak zwanym pałacu, drugi na Kazimierzu pod N. 165/6 gm. VI. dla chorych na cholerę otworzone zostały.— Co się niniejszym do publicznéj wiadomości podaje.

Kraków dnia 5 lipca 1855 r. (790-1-3)

Lizitations-Ankündigung.

[N. 20635.] Vom Magistrate der k. Haptstadt Krakau wird zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass zur Hintangabe der Herstellung der auf der Stadtanlagen fehlenden Geländer am 23ten Juli 1855 im Magistratsgebäde bei dem IV. Departament um 10 Uhr Vormittags eine Versteigerung abgehalten werden wird.

Der Ausrufspreis beträgt 321 fl. $26\frac{1}{2}$ kr. CMze.

Das Vadium beträgt: 32 fl. KMze.

Schriftliche Offerten werden bis zum Beginne der Lizitationskommission angenommen.

Die Lizitationsbedingnisse können im Bureau des IV. M. eingesehen werden.

Krakau am 26ten Juni 1855.

Ogłoszenie Licytacyi.

Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem sprawienia brakujących na plantacyach baryer, odbędzie się w dniu 23 lipca 1855 w gminie magistratu w biórze departamentu IV. o godzinie 10 przedpołudniowéj publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 321 złr. $26\frac{1}{2}$ kr. mk.

Vadium wynosi 32 złr.

Deklaracye piśmienne będą aż do rozpoczęcia komissyi licytacyjnéj przyjmowane.

Warunki licytacyi mogą być przejrzanemi w biórze IV. dep. magistratu.

Kraków dnia 26 czerwca 1855. (789-1-3)

(719) **Edict.** (3)

Vom Magistrate der Kreisstadt Wadowice wird dem Moritz Losch mittelst gegenwärtigen Ediktes bekannt gegeben, es sei gegen ihn als Erstbelangten, dann gegen Wiktor Schlossmann in Krakau und Löbl Ostersetzer in Brody von Moritz Schönthal und Jakob Spitzer aus Rakowa eine Klage peto Erstattung des Schadenersatzes von 1403 fl. $7\frac{1}{2}$ kr., 3510 fl., 2025 fl. und 285 fl. 36 kr. CMze unterm 9ten Mai 1855 Z. 502 als dem forum contractus überreicht, und zur Verhandlung derselben der Termin auf den 3ten September 1855 um 9 Uhr Vormittags festgesetzt worden. — Da der Aufenthaltsort des Moritz Losch unbekannt ist, so wurde zu seiner Vertretung auf seine Kosten und Gefahr Salamon Huppert zum Kurator bestellt, mit welchem der ausgetragene Rechtsstreit verhandelt werden wird. — Moritz Losch wird durch dieses Edikt erinnert, zur rechten Zeit zu erscheinen, oder die erforderlichen Behelfe dem bestellten Kurator mitzutheilen, oder einen anderen Sachwalter zu wählen, und dem Gerichte anzuzeigen, indem er sonst die Folgen seines Versäumnisses sich selbst beizumessen haben wird.

Aus dem Rathe des Magistrats Wadowice am 29ten Mai 1855.

(786) **Konkurs-Ausschreibung.** (2-3)

Für eine Lehrerstelle der klassischen Philologie am Gimnasium zu Agram.

Durch das erfolgte Ableben des Franz Ostoić, ist am k. k. Obergimnasium zu Agram eine Lehrerstelle für die lateinische und griechische Philologie, mit welcher gegenwärtig ein Jahresgehalt von 800 fl. und beziehungsweise 900 fl. CMze aus dem kroatisch-slavischen Studienfonde verbunden ist, in Erledigung gekommen. Zur Wiederbesetzung derselben wird hiemit der Konkurs mit dem Bemerken eröffnet, dass die Bewerber um die gedachte Stelle ihre wohlinstruirten Kompetenzgesuche, worin ihr Alter, Stand und ihre Religion, die zurückgelegten Studien, die Befähigung und bisherige Verwendung im Lehramte die vollkommene Kenntniss der deutschen und illirischen, oder einer andern verwandten slavischen Sprache, die feste Gesundheit, und das tadellose sittliche, und politische Wohlerhalten beglaubigend dargethan werden muss, im Wege der vorgesezten Behörde binnen sechs Wochen, vom Tage der Ausschreibung gerechnet, an diese k. k. Statthalterei einzusenden haben.

Agram den 19ten Juni 1855.

Von der k. k. kroatisch-slavischen Statthalterei.

(782) C. K. SĄD POKOJU (2-3)

Okręgu III. Mogilskiego.

Stósownie do art. 52 ust. o włośc. usamow. i na zasadzie art. 12 ust. hipot. z r. 1844, wzywa mających prawo do spadku po niegdy Janie Baczyńskim włościaninie we wsi Bronowicach małych pozostałege z domu N. 50 i gruntu pod poz. 41 tabelli zapisanych składającego się, aby z prawami swemi do spadku tego w przeciągu miesięcy trzech zgłosili się, po upływie bowiem oznaczonego terminu, pomieniony spadek zgłaszającemu się Stanisławowi Baczyńskiemu jako sukcessorowi i nabywcy praw od współsukcessorów całkowicie przyznanym zostanie.

Kraków dnia 13 czerwca 1855.

X. A. Wolniewicz.— W. Korczyński.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0°Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu doby od	do
7	2	329'''11	+15°8	86 3%	północny słaby	pochmurno	grzmot i deszcz	+16°9	+12°2
„	10	328 93	+13 8	89 7	zachodni „	„	po poł. deszcz		
8	6	328 73	+12 8	92 8	„ „	„	w nocy i z rana deszcz		
„	2	328 81	+15 6	91 5	„ „	„	przed połud. deszcz	+19°0	+11°6
„	10	328 66	+11 6	89 1	ppłzachodni średni	pogoda z chmurami			
9	6	328 45	+11 2	88 9	„ „	„			

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni* rządzca drukarni.